

Prawa człowieka wobec wyzwań globalizacji

Autor tekstu: **Radosław S. Czarnecki**

To właśnie prawa człowieka powoli podważyły zasadę suwerenności, potępiając wykorzystywanie władzy do celów zbrodniczych lub naruszających godność człowieka.

prof. Wiktor Osiatyński

Prawa człowieka są specjalnym rodzajem praw. Każda jednostka posiada je wyłącznie z tytułu ludzkiej godności. Z tej samej przyczyny pozostają one zawsze niezbywalne i uniwersalne. Zapisy gwarantujące prawa i wolności jednostki zajmują ważne miejsce we wszystkich konstytucjach krajów Zachodu. W II połowie XX wieku wydawało się, że społeczeństwo otwarte, demokratyczne, oparte właśnie na tych prawach zatriumfuje. Upadek muru berlińskiego i koniec zimnej wojny były tej wizji emanacją. Jak mówi G.Soros „...*Spółeczeństwa otwarte całego świata – nazywane zbiorowo Zachodem – wykazywały dużą spójność w obliczu wspólnego wroga. Jednak po załamaniu się radzieckiego systemu społeczeństwo otwarte, hołubiące wolność, demokrację i rządy prawa wiele straciło ze swej atrakcyjności jako formuła ustrojowa i światowy kapitalizm zatriumfował. Kapitalizm charakteryzujący się absolutnym zaufaniem do sił rynkowych stanowi zagrożenie dla społeczeństw otwartego*” [1].

Do podstawowych dokumentów określających zakres działania owych praw zaliczyć wypada:

- Deklarację Praw Człowieka i Obywatela (Francja 1789)
- Karta Praw uchwalona w formie poprawek do konstytucji USA (1791)
- konwencja w sprawie niewolnictwa (1926)
- Powszechna Deklaracja Praw Człowieka ONZ (1948)
- Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych (1966)
- Międzynarodowa Konwencja w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji rasowej (1966)
- Międzynarodowy Pakt Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych (1966)
- Konwencja w sprawie zakazu Tortur, Okrutnego, Nieludzkiego lub Poniżającego traktowania albo Karania (1984)
- Konwencja o Prawach Dziecka (1989)

Prawa człowieka I generacji wywiedzione zostały z najszerzej pojętej wolności obywatelskiej, której państwo jako forma organizacji społecznej nie może ograniczać. Ich twórcy uważali, że im mniej państwa w tym zakresie, tym jest lepiej. Prawa te są często określane mianem negatywnych. Zaletą tej kategorii praw jest ich egzekwowalność przez określone procedury wewnątrzpaństwowe i międzynarodowe. Zaliczyć wypada do nich przede wszystkim prawo do życia, wolności i bezpieczeństwa osobistego, wolności sumienia i wyznania, wolności słowa, zakaz tortur, prawo do sądu, obywatelstwa i prywatności oraz swobodę poruszania się. Towarzyszą im również prawa polityczne takie jak prawo do wolnych wyborów, prawo do udziału w rządzeniu, wolność wypowiedzi w sprawach publicznych, wolność zgromadzeń i stowarzyszeń.

O ile prawa negatywne zostały zbudowane wokół pojęcia wolności, to prawa II generacji wywiedzione są z innej demokratycznej wartości jaką od czasów Wielkiej Rewolucji Francuskiej (i późniejszych zrywów społecznych) jawi się równość. Prawa te mają charakter ekonomiczny, socjalny i kulturowy. Nakładają one na państwo obowiązek podejmowania aktywnych działań celem ich realizacji. Dlatego też bywają nazywane prawami pozytywnymi.

Trzeba podkreślić, iż ta grupa praw jest nader trudna do realizacji (by nie rzec w niektórych przypadkach niemożliwą do wyegzekwowania). Prawa pozytywne traktuje się więc często jako zapis idealnie brzmiących zasad stojących przed państwem (jako formą społecznej organizacji). Mimo tych zastrzeżeń większość konstytucji ustawodawstwa krajów Zachodu w wyniku rozwoju społeczno-kulturowo-politycznego zawiera szeroką gamę praw pozytywnych. Do podstawowych praw ekonomicznych zaliczamy; prawo do pracy i jej odpowiednie warunki, prawo do strajku oraz prawo do wolnych związków zawodowych. Prawa socjalne to przede wszystkim prawo do zabezpieczenia socjalnego, prawo rodziny do ochrony i opieki, prawo do ochrony zdrowia, prawo do odpowiedniego poziomu życia. Za główne prawa w dziedzinie kultury uważa się natomiast prawo do nauki, prawo do udziału w życiu kulturalnym oraz wolność nauki i sztuki.

Aktualnie przedmiotem dyskusji stała się tzw. III generacja praw człowieka. Związana jest ona ze wzrastającą współzależnością państw wynikającą z postępujących procesów zwanych globalizacją. Zalicza się do nich prawo do pokoju, prawo do rozwoju, prawo do bezpiecznego środowiska

naturalnego oraz prawo do korzystania ze wspólnego dziedzictwa ludzkości. Ta generacja Praw Człowieka stanowi wypadkową i syntezę poprzednich uzgodnień w przedmiotowej sprawie. Mogą być one urzeczywistniane sukcesywnie i jedynie wspólnym wysiłkiem społeczności międzynarodowej. Posiadają one wymiar indywidualny i kolektywny. Ich wymowa jest wyrazem ducha współczesnej epoki, czasu konwergencji kultur, dyferencjacji idei, masowej konsumpcji, globalnej komunikacji, światowego przepływu kapitału itd. (np. monokultura w ekonomii, fundamentalizm światowych religii, konserwatyzm poglądów, powrót do dawno wydawać by się mogło przebrzmiałych idei, pomysłów czy wizji).

Jak pisze Z. Bauman „...globalizacja jest na ustach wszystkich” [2]. To słowo-wytrych opisuje bowiem wiele różnych, często odległych od siebie procesów i zjawisk, przebiegających we współczesnym świecie, a polegających głównie (i ten proces jest tu decydującym) na niczym nieskrępowanym przepływie kapitału [3], jego koncentracji, wzroście znaczenia mega-koncernów, uświatowieniu mass-mediów, przemocy, terroryzmu itd. Jednocześnie obserwowany jest uwiąd państwa jako formy organizowania się społeczeństw, przez co wspomniane problem nabierają większego — bo brak jest sprawnego regulatora — znaczenia.

Globalizacja jest w jakimś sensie uświatowieniem modernizmu, kultury Zachodu (czyli – westernizacją). Następuje zderzenie lokalnych, regionalnych i narodowych kultur, przyzwyczajzeń, nawyków czy obrzędów z wartościami niesionymi przez ów proces. Jest więc ona bezpośrednio i nierozdzielnie związana z nowoczesnością jako taką. Jej społeczny wymiar wyraża się w „...procesach i zjawiskach takich jak industrializacja, urbanizacja, biurokratyzacja, powstanie państw narodowych, nowych systemach komunikacji, nowych formach władzy i struktur klasowych, światowym rynku kapitalistycznym, funkcjonalnej dyferencjacji itd.” [4]. Gdybyśmy jednak nowoczesność chcieli ująć w wymiarze ekonomicznym winniśmy mówić o globalizacji produkcji, rynków bądź finansów. Dziś mamy do czynienia z sytuacją, w której potężne korporacje ponadnarodowe mogą same zaspokajać wymagania światowego zaopatrzenia. W tych właśnie organizmach następuje niespotykana koncentracja kapitału i potencjału intelektualnego. Przy takich gigantach światowego rynku jak Exxon, Chevron, Caterpillar, BP/Amoco, Mobil, Mitsubishi czy Time/Warner/CNN dochód narodowy wielu krajów świata jest tylko niewielkim ułamkiem. Kiedy weźmie się np. faktyczny zakres władzy administracji takich krajów jak Estonia, Boliwia, Kenia czy Armenia (nie mówiąc już o Kiribati, Fidżi czy Malediwach) to porównanie wypada jeszcze bardziej na niekorzyść państwa. A władza wymienionych molochów gospodarki globalnej nie pochodzi przecież z demokratycznych wyborów.

Kolejnym wymiarem globalizacji jest jej rola cywilizacyjno-kulturowa. Obejmuje on takie procesy jak racjonalizacja, sekularyzacja, pluralizacja i (jak to ujął M. Weber) „odczarowanie” rzeczywistości. Na tej płaszczyźnie następuje zderzenie nowoczesności przede wszystkim z tradycyjnymi wierzeniami religijnymi, które broniąc się przed glajchszaltizacją i marginalizacją, sięgają często po fundamentalizm jako remedium na zagrożenie niesione przez kulturę Zachodu. To tu następuje utożsamienie wszystkiego co niesie owa kultura – w tym uniwersalne Prawa Człowieka, swoiste pojmowanie liberalnej demokracji itd. – z imperializmem kulturowym Zachodu, minioną epoką kolonialną czy wulgarna westernizacją pozbawioną jakiegokolwiek głębszej refleksji (coca-cola, jeansy, muzyka rockowa, swoboda obyczajów, obsceniczne bogactwo, psychologiczny luz, „zakupizm” i sakralny charakter konsumpcji).

Współczesna kultura Zachodu oparta o zasady liberalizmu, głosząc, że „...Społeczeństwo jest rzekomym ciałem złożonym z indywidualnych osób, które się traktuje jakby stanowiły jego członki” [5] deprecjonuje wspólnotę jako taką. A wspólnotowość była do tej pory jednym z podstawowych elementów opisu rodzaju ludzkiego. Indywidualizm tak hołubiony i stawiany na piedestał w ostatnich dekadach w euroatlantyckim kręgu kulturowym jest bowiem obcy wielu nie-zachodnim cywilizacjom.

Na te problemy nakłada się stopniowy acz systematyczny uwiąd państwa narodowego jako gwaranta wielu elementów dotychczasowego porządku społecznego. Powolny demontaż tych prerogatyw zagraża znacznie demokracji, a przez to i Prawom Człowieka. Dowodów na to możemy znaleźć bezliku. Jak mówi jeden z guru współczesności G. Soros „...związek łączący kapitalizm z demokracją jest co najmniej wątpliwy. Kapitalizm i demokracja podlegają różnym zasadom. Różne też są stawki: w kapitalizmie celem jest dobrobyt, w demokracji – polityczny autorytet. Kryteria, którymi się te stawki mierzy są również odmienne: w kapitalizmie jednostką miary są pieniądze, w demokracji – głos wyborczy obywatela. Rozbieżne są interesy, które mają być zaspokajane: w kapitalizmie jest to interes prywatny, w demokracji – interes publiczny” [6]. Niczym nieograniczony globalny kapitalizm jest zabójczy dla demokracji i tym samym dla Praw Człowieka.

Dlatego nie dziwią głosy prominentnych przedstawicieli establishmentu, negujące potrzebę

istnienia owych praw w aktualnej formie. Warto przytoczyć dwie wypowiedzi znaczących reprezentantów polskich elit: prof. prof. W. Osiatyńskiego i L. Kołakowskiego. W. Osiatyński uważa, iż *„...Równie poważne wątpliwości budzi wtargnięcie filozofii praw człowieka w sferę prywatną. Owe prawa obwinia się o rozmycie poczucia obowiązku, wzrost roszczeniowości i spadek poczucia odpowiedzialności nie tylko za sprawy publiczne lecz również za własne czyny i decyzje, a nawet za własne życie ”* [7]. Jeszcze bardziej jednoznacznie wypowiada się na ten temat L. Kołakowski. Podczas odczytu dla Polskiej Rady Biznesu (2.10.2003) stwierdził: *„...są cywilizacyjne i duchowe szkody, jakie fanatyzm praw człowieka może wyrządzić. Oprócz (...) niemądrych pretensji prywatnych podnoszonych w imię praw człowieka, oprócz absurdalnej wiary, że każdy z nas ma prawo do szczęścia, istnieją może inne niepożądane cechy naszej kultury, które z upowszechnieniem wiary w prawa człowieka są powiązane. Wiemy, że wolność może być i bywa używana do złych celów ”* [8].

Krytyka prowadzona z tej płaszczyzny dotyczy przede wszystkim praw socjalnych stanowiących pokaźną część Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka ONZ z 10.12.1948 r., a będących (jak wspomniano) fundamentem powojennego, zachodnioeuropejsko-północnoatlantyckiego porządku prawno-socjalnego. Są to przede wszystkim artykuły od 21 do 27 ww. Deklaracji [9]. Jednak najbardziej wymownym elementem jest tu ostatni (30) artykuł tego dokumentu: *„... Żadnego z postanowień niniejszej Deklaracji nie można rozumieć jako udzielającego jakiegokolwiek Państwu, grupie lub osobie jakiegokolwiek prawa do podejmowania działalności lub wydawania aktów zmierzających do obalenia któregokolwiek z praw i wolności zawartych w niniejszej Deklaracji ”* [10]. Oznacza on bowiem, że autorzy i sygnatariusze Deklaracji stworzyli jedną, niepodzielną i wzajemnie komplementarną całość w przedmiocie podstawowych Praw Człowieka. Można więc mówić o tym zbiorze zasad, iż jego wymiar jest ze wszech miar uniwersalnym z racji swego zakresu jak i biorąc pod uwagę jego humanistyczną wymowę.

Warto też mówiąc o uniwersalizmie Praw Człowieka zwrócić uwagę na tekst sporządzony przez Ośrodek Informacji ONZ w Warszawie. Uniwersalizm tych Praw zasadza się wg owego opracowania na trzech podstawowych filarach:

- podmiotowości (przysługującej każdej osobie ludzkiej z racji bycia człowiekiem)
- terytorialności (nie zależnej od kręgu cywilizacyjno-kulturowego)
- czasowości (trwającej mimo ewolucji społeczeństw i narodów) [11].

Obserwowane tendencje do dezintegracji, krytyki, a w rezultacie tendencja do sukcesywnego odchodzenia od powszechności Praw Człowieka wzmacniane są często przez media, zorganizowane korporacyjnie o globalnym wymiarze, dostarczających jedynie słusznej niepodważalnej wizji funkcjonowania świata oraz takiego opisu rzeczywistości. Na fali powszechnego krytycyzmu i prób podważania wszelkich autorytetów bądź swoiście pojmowanego anty-uniwersalizmu (oczywiście poza merkantylnie uzasadnianymi relacjami interpersonalnymi [12]) dochodziło często do deprecjacji i obniżania ich znaczenia. Jak mówi S. Huntington *„.....Globalne środki masowego przekazu to jeden z najważniejszych współczesnych przejawów potęgi Zachodu. Jego hegemonia w tej dziedzinie skłania jednak populistycznych polityków w krajach niezachodnich do potępienia zachodniego imperializmu kulturowego oraz do apelowania o zachowanie rodzimej kultury i jej integralności. Zdominowanie globalnej komunikacji przez Zachód rodzi w społeczeństwach niezachodnich niezadowolenie i wrogość wobec hegemonii ”* [13].

Powolny demontaż tych humanistycznych i uniwersalnych zasad jest również na rękę wszystkim siłom konserwatywnym, tradycjonalistycznym, aparatowi przymusu w szeregu krajów i egoistycznie nastawionym tzw. „nowym elitom”.

Wybitnie źle Prawom Człowieka przysłużyło się ich wybiórcze, utylitarne stosowanie, traktujące je nie jako uniwersalną i onnipotentną ideę, poważnego i jednoznacznie brzmiącego autoramentu lecz narzędzie przeciwko czemuś, komuś albo dla doraźnych politycznych korzyści.

Stąd może brać się dziś wrażenie, iż erozja „państwa socjalnego” w demokracjach zachodnich i argumentacja uzasadniająca tę sytuację, jest prostą paralelą upadku komunizmu, będącego w swoim czasie realną alternatywą i swoistą konkurencją dla liberalnej demokracji. Współcześnie widać, że były to złudzenia. Tą hipotezę rozciągnąć można również na Prawa Człowieka (jako integralną część cywilizacji euroatlantyckiej), które swego czasu stanowiły mocny akcent walki Zachodu z „imperium zła”.

Coś co jest traktowane wąsko i utylitarnie nie może być jednocześnie pojmwane uniwersalnie i ponad czasowo. Ten aspekt na pewno przysłużył się erozji znaczenia Praw Człowieka na świecie.

Podsumowując należy stwierdzić, iż zaobserwowane odrzucanie Praw Człowieka następuje

w dwóch płaszczyznach, w dwóch przedziałach. Pierwszy poziom zachodzi w formie negacji części tych Praw w kręgu neoliberalnego Zachodu. Dotyczy to lwiej części praw socjalnych i kulturowych, które są „nie po drodze” tendencjom ku dalszej liberalizacji gospodarki, permanentnej deregulacji rynku i trwałego obniżania kosztów pracy (tak eufemistycznie nazywa się proces wykluczania ludzi z dotychczasowego systemu i obarczania pozostałych – jeszcze zatrudnionych -nowymi obowiązkami bez dodatkowych gratyfikacji). Reprezentanci tego sposobu recepcji współczesnego świata uważają właśnie tę sferę Praw Człowieka za obciążenie dzisiejszych czasów jako relikwint minionej epoki. Oczywiście negują w ten sposób uniwersalność owych Praw i ich humanistyczny wymiar.

Drugi wymiar negacji Praw Człowieka obserwujemy w kulturach nie-zachodnich. Są one postrzegane jako wyraz imperializmu kulturowo-cywilizacyjnego krajów Zachodu. Jak wspomniano na ten fakt wpłynęło m.in. ich utylitarne i krótkowzroczne stosowanie w przeszłości (wykorzystywanie dla doraźnych celów politycznych). Ich recepcja – mimo uniwersalizmu i humanizmu – wypada na niekorzyść, gdyż utożsamiana jest z glajchszaltizacją i deprecjacją tego co lokalne, miejscowe, „Inne” niż powszechnie przyjęte mody, trendy czy idee. Pewien wpływ na taki stan rzeczy mają zapewne również procesy powrotu „do korzeni”, nawrót ku tradycjonalizmowi, konserwatyzmowi czy wręcz popularność fundamentalizmu religijnego, odradzaniu się dawno przebrzmiałych (jak się jeszcze niedawno wydawało) prądów jak ksenofobia, rasizm czy nacjonalizm – czy niewiara w sprawczą siłę postępu (postmodernizm). Te procesy widoczne są także w ramach cywilizacji Zachodu.

Prawa Człowieka w swym wymiarze zawsze stanowiły element walki progresywnie nastawionej części społeczeństw o lepszą rzeczywistość, o bardziej ludzki wymiar egzystencji jednostki, o sprawiedliwszy i równiejszy świat. Z czasem przyjęte zostały jako standard i wyznacznik demokratycznego porządku wolnego świata. Demokratycznie zbudowana zbiorowość pozostaje stabilna tylko wtedy, gdy jego obywatele czują i wiedzą, że liczą się prawa i interesy każdego, a nie tylko elit. Trzeba dążyć do tego, aby „*samobójczy dotąd wyścig rynków światowych skierować na społeczne i demokratyczne tory i przekształcić globalizację niesprawiedliwości w rozwój na rzecz globalnej równowagi*” [14].

Wydaje się, że promocja cywilizacji zachodniej w skali całego globu, może w sposób bezkonfliktowy i ewolucyjny następować jedynie poprzez właśnie stawianie nacisku na uniwersalność i niepodzielność Praw Człowieka. Nie mogą one być jednak związane z polityką, ekonomią, jakimikolwiek zyskami czy przewagą kulturowo-cywilizacyjną. Rzecz w zwiększaniu solidarności i przywróceniu właściwej roli związkom zawodowym (teraz w skali globalnej). Jak zauważa E.Luttwak jeśli nie nastąpi jakaś zmiana w postrzeganiu współczesnej polityki i ekonomii przyszłość należeć będzie do populizmu, który „*.....Występuje pod różnymi postaciami w różnych krajach, a jego esencją jest zawsze to samo: rewolta niewykształconych mas przeciwko rządowi elity, opinii elity, wartościom elity jedynomyślności elity w sprawach rządzenia państwem i gospodarką*” [15].

Dlatego tym większe powinno być obecnie znaczenie Praw Człowieka traktowanych całościowo, nie utylitarnie, biorąc pod uwagę zarówno niesione zagrożenia jak i samą istotę globalizacji. Światowy kryzys gospodarczy potwierdza tylko w swym dotychczasowym wymiarze gros prezentowanych w materiale zastrzeżeń i tez.

Przypisy:

[1] G.Soros, *Kryzys światowego kapitalizmu*, Warszawa 1999, s. 19

[2] Z.Bauman, *GLOBALIZACJA*, Warszawa 2000, s. 5

[3] Współcześnie istniejąca sytuacja na światowym rynku kapitałowymi inwestycyjnym można opisać słowami św. Augustyna, który stwierdził ponad 1500 lat temu, iż Duch Święty wieje kędy chce. Podobnie ma się rzecz z samym kapitałem, którego przepływy są niczym nie skrępowane czy w jakikolwiek sposób regulowane, a jego zmienność i kapryśność bywa przysłowiowa. Zachowuje się z jednej strony – mistycznie i niezmiernie, a z drugiej – utylitarne i jak najbardziej docześnie.

[4] D.Motak, *Nowoczesność i fundamentalizm*, Kraków 2002, s. 20

[5] J.Bentham, „O zasadzie użyteczności”, [w]: *Problemy etyki. Wybór tekstów*, Bydgoszcz 1993, s. 88

[6] G.Soros, *Kryzys światowego kapitalizmu*, dz.cyt., s. 150

[7] W.Osiatyński, „*Czy zmierzchn praw człowieka?*” [w]: „Gazeta Wyborcza” z dn.

6-7.12.2003

[8] [za] – "Bez Dogmatu", nr 50/zima 2004, wewnętrzna strona obwoluty

[9] Tekst Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka [w]: *Problemy etyki. Wybór tekstów*, dz.cyt., ss. 221-230

[10] Tamże, s. 230

[11] [Prawa człowieka](#)

[12] Patrz – J.Rifkin, *Wiek dostępu*, Wrocław 2003

[13] S.Huntington, *Zderzenie cywilizacji*, Wrocław 1998, s. 72

[14] H.P.Martin H.Schumann, *Pułapka globalizacji*, Wrocław 1999, s. 278

[15] E.Luttwak, *Turbokapitalizm*, Wrocław 2000, s. 274

Radosław S. Czarnecki

Doktor religioznawstwa. Publikował m.in. w "Przeglądzie Religioznawczym", "Res Humanie", "Dziś", ma na koncie ponad 130 publikacji. Wykształcenie - przyroda/geografia, filozofia/religioznawstwo, studium podyplomowe z etyki i religioznawstwa. Wieloletni członek Polskiego Towarzystwa Religioznawczego. Mieszka we Wrocławiu.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 18-06-2009)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6612) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6612>)

Contents Copyright © 2000-2009 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2009 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna**

lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl